THE POLISH WEEKLY

SŁOŃCE

The Official Organ of the

POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

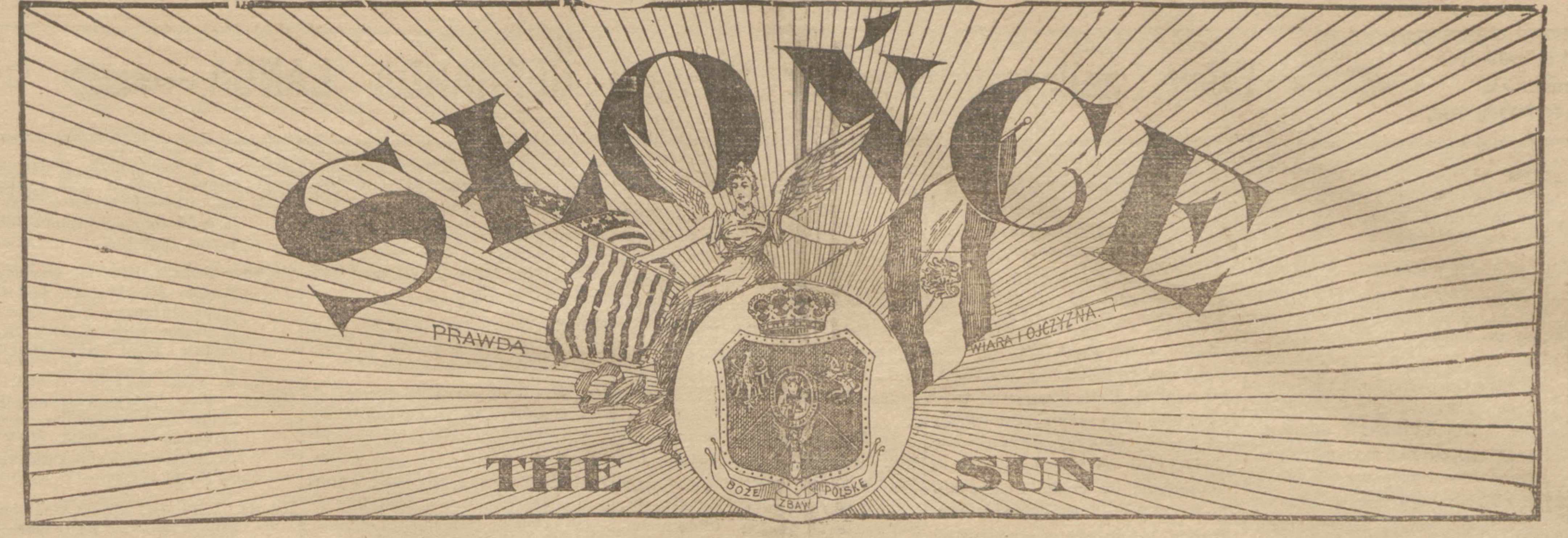
Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:

GEORGE MIRSKI,

PUBLISHER & CHIEF EDITOR,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.



TYGODNIK POLSKI

SŁOŃCE

Urzędowy Organ

UNII POLSKIEJ W AMERYCE,

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (Money Orders), oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,

757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 45. **St. Paul, Minn. Czwartek dnia 10-go Listopada, 1898 roku.** **Rok III.**

DO NIEZALEŻNYCH.

Bracia rodacy—dokąd wciąż dążycie?
Gdzie się podziała ojców święta wiara?
Na Matkę Bożą buntujecie skrycie....
Bóg wam nie straszny ani Jego kara!

Dawniej z pogany walczyli zażarcie,
Krew przelewali dla miłości krzyża,
Dzisiaj sztandary rozwieszają czarcie,
I coraz bardziej naród się poniża.

Naród wiek cały okuty w kajdany,
A wróg urąga naszej świętej wierze,
Choć Bóg w dobroci jest niewyczerpany,
Lecz cierpliwości miara się przebierze.

My w Polsce mamy Kalwaryą, Golgotę,
Krzyże z szubienic, Sybir, krwawe Kroże;
Każda piędź ziemi kryje krew, sromotę,
Coraz to gorzej... nikt nam nie pomoże?

Dzisiaj garść ludu w szale obłąkana,
Zrzeka się Boga, Ojczyzny i wiary,
Pragnie za ojca—narodów tyrana,
Chętnie się garnie pod Moskwy sztandary.

Zamiast przepędzić tych zdrajców Judaszy,
Co was sprzedają z duszą, kośćmi, ciałem,
Co zamiast wiary, która wrogów straszy,
Car jest ich Bogiem—zdrada ideałem!...

Wy katolicy?—bez Chrystusa Pana,
Wyście Polacy? — lecz bez Bożej Matki,
Która przez naród była ukochana—
Polski patronka! Czyż wy Polski dziatki?

Starokatolików—stworzyli wrogowie—
Niemcy, Moskale—są im bardzo radzi,
A wiemy przecie, co mówi przysłowie:
Moskal oszuka, Niemiec zawsze zdradzi!

Na hańbę braci dla miłości wroga,
Wiarę Chrystusa opuszczacie skrycie,
Dla szarlatanów zaprzecie się Boga,
Polskich sztandarów, droższych nam nad życie?

Co wam da w zamian biskop-samozwaniec?
Czy nową wiarę?—kiedy nie ma serca,
On dziś nie Boży—biesów pomazaniec,
Zdrajca narodu i podły bluźnierca!

Cofnij się ludu!.. Jeszcze Bóg przebaczy..
Polska Judaszom śle tylko—pogardę...
Lecz kiedy szatan was szponem zahaczy,
Nikt już nie zbawi waszą duszę hardę.

Listopad '98. JERZY MIRSKI.

Słówko o Unii Polskiej.

Niech zginą wszyscy co ciężą na ziemi;
Pięścią i kłamstwem i żądłem i mieczem,
Od gromu prawdy, pod prawem człowieczem
Niech się zagrzebią prochami własnemi.
STEFAN BUSZCZYŃSKI.

Dla czego Niemcy, Irlandczycy, Czesi, Szwedzi, a nawet Włosi i żydzi, chociaż w wielu miastach i osadach w Ameryce, są słabsi liczebnie od nas Polaków, a stoją o wiele lepiej materyalnie, zajmują dobre pozycye i byt ich jest niejako zapewniony? Na to pytanie jest bardzo prosta odpowiedź—że się jednoczą, że trzymają się solidarnie.

Ludzie innej narodowości, jak Niemcy, Irlandczycy itp., chociaż są zapisani w różne narodowe i asekuracyjne stowarzyszenia, niezależnie od tego, we wszystkich przedsięwzięciach, materyalnych, narodowych lub innych, trzymają się jedności, dają pracę, zarobek, zatrudnienie, przedewszystkiem ludziom ich narodowości, Niemcy Niemcom, Szwedzi Szwedom itp. Tymczasem Polacy zawsze wolą dać zajęcie lub zarobek ludziom innej narodowości, aniżeli swoim, również wolą należeć do obconarodowej organizacyi, aniżeli do swojej.

Dla czego tak smutnie się dzieje wśród nas Polaków? Dla tego, że nie ma między nami bratniej miłości, że nie ma wśród nas jedności, a przeciwnie niezgoda, zawiść, zazdrość, intrygi itp.

Z tych przyczyn obconarodowcy Niemcy i Ajrysze liczą dziesiątki tysięcy członków w swoich stowarzyszeniach, mają krocie tysięcy po bankach, mają fabryki, olbrzymie przedsiębiorstwa, piękne sklepy, bogate farmy, a nadto korzystne urzędy i joby. A Polacy kontentować się muszą posadą zamiatacza śmieci z ulicy, posiadaniem saloonu, domku lub faremki dla wyżywienia ledwie własnej rodziny.

Oto do czego Polacy po 15 lub 20-letniej ciężkiej i wytrwałej pracy dojść mogą. A jednak sami Polacy mogą odmienić swoją smutną dolę i dojść do tych samych świetnych rezultatów pod względem materyalnym, jak Niemcy i Ajrysze, ale potrzeba się jednoczyć w stowarzyszenia, potrzeba trzymać się ręka w rękę po bratersku.

Skoro dwumilionowa ludność polska w Stanach Zjednoczonych, zjednoczy się razem, zleje się w jedną całość, czy to polityczną czy też braterską, wówczas będziemy stanowić potęgę bardzo silną, potęgę, której obconarodowcy lekceważyć nie będą mogli, a więc będą musieli się z nią liczyć.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych jest 70 milionów ludności, przeto Polacy stanowią 35 część ogólnej ludności i mają prawo otrzymać w każdym stanie dwa urzędy na każde 70 urzędów.

Polacy nie stoją niżej umysłowo od Niemców lub Ajryszów, tak samo znajdziemy ludzi inteligentnych wśród naszej narodowości. Ale nas lekceważą, wszędzie nas ignorują, bo się sami separujemy, dzielimy na różne obozy, nie popieramy swoich i nigdy nie trzymamy się za ręce.

Chcąc przyjść do lepszego bytu pod względem materyalnym, do znaczenia pod względem polityczym, musimy koniecznie wstępować do stowarzyszeń silnych, mających ustalone podstawy, ale tylko do stowarzyszeń narodowych. Gdy wstąpimy do C.M.B.A. lub Foresterów, to wówczas będziemy popierali Niemców lub Ajryszów, bo ich tam jest przewaga, a Polacy w ich potopie zginą zupełnie.

Tymczasem Unia Polska w Ameryce jest organizacyą prawdziwie narodową i katolicką, opartą na zasadach rzymsko-katolickiego Kościoła, przedstawia zatem zasady najodpowiedniejsze dla każdego prawego Polaka, ażeby wszyscy łączyli się w tej organizacyi, a wówczas zdobędą sobie poszanowanie u obconarodowców, a zarazem egzystencyę tak dobrą, jaką zdobyć zdołają Niemcy lub Ajrysze.

Podajmy sobie dłonie bracia, zjednoczmy się pod sztandarem Unii Polskiej w Ameryce, tej jedynej organizacyi, która jest w stanie uchronić nas samych, oraz całej naszej narodowości od zatraty ducha narodowego, która może nam wyjednać dobrą egzystencyę polityczną, a nawet odrodzenie Polski.

Łączmy się więc w Unii Polskiej, która zabezpiecza nas od nieszczęścia, oraz gwarantuje los wdów i sierót. Łączmy się w Unii, a Bóg nam pomoże.

Kazimierz Pułaski.

I usypali mu grób pod Savannah
I krzyż na grobie zatknęli brzozowy,
Niech cię przed Boga wiedzie święta Panna,
Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
Takiego jak ty pośród wiernych ludzi!
[M. R.]

(Ciąg dalszy).

Jednakże nie był on stworzony do rady, wolał też orężnie się rozprawiać, niż radzić. Z Litwy zbrojną ręką przerznął się przez liczne oddziały moskiewskie pod Kraków. Wyprawa ta, połączona z wielkimi trudami, wskazuje, że Pułaski posiadał nie tylko męstwo, ale znakomite zdolności srtategiczne. Był on nie tylko odważnym, ale i przezornym, a niezrównanym w wojnie partyzanckiej, podjazdowej.

Roku 1770 zanosiło się, że konfederacya urośnie w potęgę i Moskali z granic Polski wyrzuci, gdyż w tym roku nadesłała Francya pieniędzy i zdatnych oficerów. Sztuka wojskowa na wyższym stała stopniu we Francyi, aniżeli w Polsce. Francuzcy oficerowie chcieli zaprowadzić systematyczną wojnę, a nie dorywczą. Dumouriez, główny ich naczelnik, który poźniej w wojnach rzeczypospolitej francuzkiej okrył się taką sławą, chciał z konfederatów silną armią utworzyć. Konfederaci bili się wprawdzie jak lwy, ale do karności wojskowej nagiąć się nie dali. Każdy dowódzca walczył na swoją rękę, ztąd Moskale jednolicie działający bili konfederatów. Dumouriez ułożył plan wspólnego działania, pragnąc, aby wszyscy konfederaci podług pewnego planu walczyli. Puławski, otoczony od Moskali, utracił wszystkie działa i znaczną część ludzi. Dla braku pewnych wiadomości trudno Pułaskiego oskarżać, gdyż Dumozriez w pamiętnikach, w których opisuje swe działania wojenne w Polsce, nieraz rozmija się z prawdą i kto wie, czy swych niepowodzeń bez słusznej przyczyny Pułaskiemu nie przypisuje.

Porażony Pułaski zamknął się w murach Częstochowy i tam bronił się mężnie i wytrwale. Nadaremnie pułkownik moskiewski Drewicz i zmoskalony Branicki przypuszczali szturmy do Częstochowy, mężny a przezorny Pułaski szczęśliwie je odpierał. Raz niespodzianie wyszedł Pułaski z twierdzy, a żołnierze jego broń na ziemię pokładli. Drewicz uradowany, że Pułaski się poddaje, czemprędzej z wojskiem poskoczył, zaniedbawszy zwykłej ostrożności. Wtem Pułaski komenderuje ognia, a cofnąwszy się prędko do twierdzy częstochowskiej, zaczął z armat razić Moskali. Przez ten podstęp utracili Moskale kilkuset zabitych i rannych.

Gdy porwanie króla Poniatowskiego przez konfederatów się nie udało, wtedy oprócz Moskali, Austryacy i Prusacy do Polski wkroczyli, aby sobie przywłaszczyć ziemie polskie. Konfederaci wnet się rozpierzchnęli. Najdłużej wytrwał na swem stanowisku Pułaski i ostatni z pola boju ustąpił. Dnia 15 sierpnia 1772 uszedł z Częstochowy. Udał się przez Szląsk do Drezna, a ztamtąd do Braunau, gdzie jeszcze bawiła generalność konfederacyi. Później przesiedział rok w Frankfurcie, zawsze w nadziei, że niedługo wróci do Polski, aby walczyć w obronie ojczyzny. Następnie udał się do Turcyi, gdzie objąwszy dowództwo nad resztkami konfederatów, gotował się na wyprawę do Polski, ale zamiar ten się nie powiódł. Udał się potem Pułaski do Konstantynopola, a ztamtąd gdy już zniknęła nadzieja walczenia w Polsce, popłynął do Ameryki, aby na drugiej półkuli bronić wolności. (Ciąg dal. nastąpi).

Echa wyborcze.

Podług ostatnich telegramów:

Roosevelt obrany gubernatorem stanu New York większością 20 tysięcy głosów.

Pensylwania przeprowadziła republikanów większością 125,000.

Republikanie dostali 50,000 większości w stanie Ohio.

Iowa spodziewa się 60,000 republikańskiej większości.

Stan Nebraska przeprowadził cały tykiet republikański.

North i South Dakota, Michigan, Illinois, California spodziewają się wielkiej większości republikańskiej.

Demokratyczny mayor w Minneapolis p. Gray przeszedł większością 7,000 głosów.

UWAGI.

Przechodzi granice bezczelności, a zarazem dowodzi kulminacyjnej głupoty obydwóch pseudobiskupów Kozłowa z Chicago i Kamińskiego z Buffalo, oraz tych baranów, którzy godzą się na takich pastuchów.

Kozłow z Chicago w liście pasterskim głosi, że nie ma nic wspólnego z Kamińskim, że ten ma konszachty z Rosyą itp. Tymczasem sam prowadzi konszachty z Kirejewem i innymi Moskalami, prócz tego wykrapia się na biskupa u starokatolików, ku wielkiej uciesze Moskali, gdyż oni pragną od dawna, aby oderwać Polaków od Rzymu i za to gotowi są nawet dobrze zapłacić tym, którzy tę misyę nakształt Kozłowa spełniają.

A więc jeden ujada na drugiego, a niczem się obydwaj od siebie nie różnią. Istne błazeństwa!

Idyota znów Kamiński rzuca klątwę na prawego biskupa z Buffalo za to, że tenże ogłosił wyłączenie z Kościoła, jakiem został dotknięty Kamiński przez Ojca św. A te barany, które słuchają tych pastuchów—czy są tak ciemni, czy głupi, czy tak upadli, że ich nie odstępują?

* * *

Dosyć przejrzeć listę owych "kaplonów niezależnych" w Chicago, aby nabrać przekonania, jak ten lud jest ciemny, jeżeli da się prowadzić przez takich "pasterzy".

Wszyscy prawie nieokrzesani, bez ukształcenia, niektórzy zaledwie elementarne posiadają nauki, wszyscy prawie nałogowi pijacy i rozpustnicy. Tacy kapłani nie mogli znaleść miejsca w rzymsko-katolickim kościele, jako niegodni zostali przepędzeni, zatem dali się wykropić na heretyckich starokatolików.

Ale ten lud, który ich słucha—jakże ciemny.... jak ograniczony!... Żal tego ludu i niewinnych jego dziatek!

ROSYA I ANGLIA
Mają obecnie następujące siły:

Flota Wielkiej Brytanii:

Okrętów wojennych pierwszej klasy	61
Okrętów wojennych drugiej klasy	27
Krążowników	154
Okrętów do obrony wybrzeży	60
Torpedowców	313

Armia lądowa Anglii:

Oficerów czynnych	4,918
Oficerów nieczyn. i żołnierzy czynnych	215,291
Oficerów i żołnierzy rezerwowych	417,634

Flota Rosyi:

Okrętów pierwszej klasy	20
Okrętów wojennych drugiej klasy	19
Krążowników	29
Okrętów do obrony wybrzeży	27
Torpedowców	188

Armia lądowa Rosyi:

Oficerów czynnych	26,700
Oficerów nieczyn. i żołnierzy czynnych	1,116,824
Oficerów i żołnierzy rezerwowych	3,862,760

Anglia ma gotowych do wojny okrętów	615
Rosya " " " " " "	282
Anglia ma armii lądowej	637,803
Rosya " " "	5,003,284

Sprawozdanie Ogólne
Sekretarza Jeneralnego za rok od 1-go Października 1897 do 1-go Października 1898 roku.

A). DOCHÓD.

Skolektowano:

Na fundusz obrotowy	$828.60
Na fundusz żelazny	828.60
Wstępnego	128.00
Pośmiertnego	12,940.41
Czwartą część funduszu żelaznego	50.03
Na organ Unii	883.05
Za szpilki	110.70
Za dyplomy	12.50
	15781.89
Z ubiegłego roku pozostało	1965.09
Razem	$17,746.98

B). ROZCHÓD.

Wypłacono:

Pośmiertnego	$12,500.00
Wsparcia w kalectwie	1250.00
Na organ Unii	1100.75
Sekretarzowi Jeneralnemu	500.00
Za szpilki	70.40
Konstytucya i inne druki	144.50
Zwrócono towarzystwu część funduszu	93.63
Koszta sejmu trzeciego	40.00
Koszta administracyi	92.20
Razem	$15,791.48
Pozostało na rok następny	$1955.50

Na Dom Emigracyjny skolektowano	$41.86
Z tego wypłacono na Dom Emigracyjny	31.80
Pozostaje na Dom Emigracyjny	$10.06

Michał Zagórski, Sekretarz Jeneralny.

Sprawozdanie Miesięczne.
W Październiku nadesłały następujące towarzystwa Assesmenta:

No		No	
1	$47.87	36	$ 4.80
2	42.80	37	11.05
3	10.70	39	13.15
4	16.65	43	18.38
5	55.00	44	27.80
6	70.00	45	12.60
7	26.30	46	10.30
8	18.35	51	23.35
9	109.15	52	43.50
14	40.60	54	13.65
15	54.95	59	26.45
18	18.00	60	14.80
20	41.25	62	7.10
21	20.75	63	20.50
22	25.65	64	75.85
24	34.00	65	13.25
25	11.50	66	13.00
27	36.95	67	9.05
28	25.85	69	43.15
30	43.20	70	19.55
33	59.10	71	32.95
34	12.15	72	44.60
Razem			$1474.10

W Październiku przyznanem zostało (73) pośmiertne wdowie Katarzynie Koszowicz po zmarłym Janie Koszowicz, mężu jej a członku tow. No. 69 w Plains, Pa. **$750**

W Październiku wypłacono następujące pośmiertne:

65 pośmiertne Maryannie Olszewskiej wdowie po Michale Olszewskim, członku tow. No. 1 w St. Paul, Minnesota **$750**

66 pośmiertne Maryannie Bajerowicz wdowie po Franciszku Bajerowicz członku towarzystwa No. 24 w Trenton, N. J. **$750**

Wsparcie w kalectwie drugą połowę Józefowi Koouła członkowi towarzystwa No. 51 w Alden, Station Pa. **$250**

Z bratniem pozdrowieniem

Michał Zagórski, Sekr. Jen.

Różne Wiadomości.

Z Washingtonu donoszą, że 6go listopada powstała silna eksplozya gazu w suterenie Kapitolu pod izbą najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych. Szkody spowodowane w skutek eksplozyi obliczają na 200 tysięcy dolarów. Wskutek pożaru zniszczoną została ogniem i wodą biblioteka najwyższego sądu licząca 20 tysięcy tomów. Cenne te dzieła w znacznej ilości poszły z dymem. Szczegóły w przyszłym numerze.

Trzymasztowy skuner "St. Peter of St. Vincent" zatopił się 2go bm. na jeziorze Ontario z całą załogą w liczbie 8 osób. Kapitan J. E. Griffin uratował się z wielkim trudem.

Parowiec "L. K. Doty" jadący z Chicago, został wskutek okropnej burzy w okolicy Kenosha tak uszkodzony, że poszedł na dno jeziora Michigan wraz z całą załogą w liczbie 15 osób. Nikt nie ocalał.

Krążownik hiszpański "Maria Teresa" wydobyty z wody i znajdujący się w drodze do Stanów Zjednoczonych, został zaskoczony przez huragan około wysp Bahama i poszedł na dno morza głębokości 2 mil.

Z Detroit, Mich., donoszą, że tamtejszy teatr "New Wonderland" zawalił się w sobotę po południu, 5go listopada, zasypując na śmierć czternaście nieszczęśliwych ofiar.

POSIEDZENIE.

BUFFALO, N. Y., 4 listopada.

Zawiadamiam członków tow. św. Jakóba No. 28 Unii Polskiej, iż następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę o zwykłym czasie 13 listopada w hali zwykłych posiedzeń, na które wszyscy powinni się stawić, gdyż odbędzie się wybór komisyi z czterech członków do rachunków rocznych. — Z bratniem pozdrowieniem *M. Paprocki*, Sekretarz.

Rozbicie okrętu.

Z New Yorku donoszą, że okręt Stanów Zjedn. *Panama*, który płynął z Santiago do New Yorku, a mający na pokładzie 320 żołnierzy, poszedł na dno morza. Pasażerów uratowano.

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—249 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.

W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.

KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.

KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Rother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KRUSZEWSKI, Przewodniczący—620 Ellfelt ulica, St. Paul, Minn.

M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—257 Lafond ulica, St. Paul, Minn.

A. OKONIEWSKI, Wice-sekretarz.

JÓZEF JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzowski, — Stanisław Kowalski, W. Konieczny, B. Nieżalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat	75c
Od 30 do 40 lat	85c
Od 40 do 45 lat	$1.00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami SŁOŃCA są panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kałucki pod No 906 Broadway.

W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Nieżalewski i Ignacy Idziorek.

W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.

Na całą Pennsylvanią i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Affelt z Old Forge, Lackawanna Co.

W Little Falls, Minn., oraz na całą Minnesotę, Maciej Szipritt i Wincenty Januszewski w Swan River, Ledoux, Minn. i okolicę Adam Waldowski.

W St. Claud, Stearns Co., Souk Rapids i okolicy John Lengas przy Germain ulicy.

W Gilman, Minn., p. o. Alberta p. Spiczka.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Mirski, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Telegram z Jerozolimy donosi, że sułtan turecki ofiarował cesarzowi Wilhelmowi grunt na górze Sion, na którym stał kiedyś domek, zwany dzisiaj Loretańskim, w którym mieszkała Najśw. Marya Panna. Cesarz odstąpił ten dar sułtański na własność niemieckim katolikom i wystosował z tej okazyi następujący telegram do Ojca Świętego:

"Cieszę się, iż mogę donieść Waszej Świątobliwości, że dzięki pośrednictwu jego sułtańskiej mości, chcącej mi złożyć dowód osobistej przyjaźni, wszedłem w Jerozolimie w posiadanie miejsca zamieszkania Najświętszej Maryi Panny. Postanowiłem miejsce to wsławione wielu pamiątkami, ofiarować do dyspozycyi katolików, którzy są moimi poddanymi. Raduje moje serce, że mogę w ten sposób wykazać, jak dalece dbam o interesa tych katolików, nad którymi Opatrzność powierzyła mi opikę. Upraszam Waszą Świątobliwość przyjąć zapewnienie szczerego mego przywiązania".

Papież odpowiedział podziękowaniem i wyrażeniem zapewnienia, że katolicy niemieccy nie omieszkają okazać wdzięczności z powodu podarunku ze strony swego monarchy.

Z Paryża nadszedł telegram, że na wspólnem posiedzeniu komisyi pokoju, wystąpili Amerykanie z żądaniem odstąpienia Stanom Zjednoczonym Filipin. Komisarze hiszpańscy udzielą odpowiedzi w tym tygodniu. Gazeta *Le Matin* zapewnia, że odpowiedź będzie odmowna. Jeżeli Amerykanie trwać będą przy swojem żądaniu, komisarze hiszpańscy nie przystaną na podpisanie traktatu pokoju, zerwą układy i uwiadomią wszystkie rządy ludów ucywilizowanych, że Stany Zjednoczone nadużywają przemocy, lekceważąc protokół podpisany w Washingtonie, w którym o odstąpieniu Filipin nie było mowy.

Czasopispismo francuskie *Gaulois* nie wierzy także, ażeby Hiszpania upokorzyła się do tego stopnia, że przystałaby na zrzeczenie się wysp Filipińskich bez otrzymania w zamian należytego wynagrodzenia.

Londyński *Times* radzi rządowi hiszpańskiemu, ażeby nie zrywał układów pokojowych i nie narażał kraju na bombardowanie miast portowych przez flotę amerykańską. Żadne mocarstwo europejskie nie ujmie się za Hiszpanią.

Z Londynu donoszą, że Baratier wraca z Paryża do Egiptu z rozkazami do majora Marchand, ażeby udał się do Fashody i wycofał ztamtąd całą ekspedycyę francuską, w kierunku rzeki Ubanghu, na północ od Kongo. Wojsko egipskie towarzyszyć będzie ekspedycyi, ażeby zajmować posterunki opuszczane przez Francuzów i zaopatrywać cofającą się ekspedycyę w żywność. Po wycofaniu się wojska francuskiego z Fashody przystąpi rząd angielski do układów z rządem francuskim, na podstawie projektu, przedłożonego przez ambasadora francuskiego w Londynie.

Z Santiago donoszą, że zamożni Kubańczycy przedłożyli plan budowy linii kolei żelaznej, przy której zatrudnieni być mają powstańcy, gdy złożą broń i będą chcieli pracować. Przeszło 10,000 biednych będzie w stanie w ten sposób zarabiać na swe utrzymanie. — Istnieje tutaj obawa, że były hiszpański krążownik *Maria Teresa*, wydobyty z wody i znajdujący się obecnie w drodze do Stanów Zjednoczonych, został zaskoczony przez huragan na morzu i niewiadomo nic o nim.

Korespondent londyńskiego dziennika *Morning Post* zapewnia, że komisarze hiszpańscy zerwą układy pokojowe. Czasopismo to ostrzega Hiszpanów przed tak nierozważnym krokiem. Do dziennika londyńskiego *Standard* donoszą, że Rosya i Francya ostrzegą rząd washingtoński, iż zamiar przyłączenia Filipin bez względu na protest rządu w Madrycie wywoła międzynarodowe zawikłania. W podobnym sensie piszą gazety niemieckie.

Z Londynu donoszą, że sprawa Fashody nie posuwa się naprzód. Chociaż nawet Francuzi opuszczą to miasto, nie ustąpią z innych stacyj znajdujących się w ich posiadaniu. Podobno wojska abisyjskie zbliżają się do Nilu, ażeby pomagać Francuzom.—To strachy tylko.

Z Wei Hai Wei w Chinach donoszą, że tutejsze angielskie okręty wojenne: *Centurion, Narcissus, Hermione, Whiting, Fame, Handy, Peacock, Victorious i Undaunted* otrzymały rozkaz być każdej chwili w pogotowiu do odpłynięcia na morze otwarte. Cel tych gwałtownych przygotowań jest okryty tajemnicą. W Port Arthur znajduje się wielka flota rosyjska. Istnieje podobno obawa, że Rosya chce skorzystać ze zatargu francusko-angielskiego o Fashodę, ażeby zająć port chiński Niu Czwang, na co Anglia bezwarunkowo się nie zgodzi.

Z Madrytu donoszą, że ludność tutejsza jest oburzona na Amerykanów z powodu żądań w sprawie filipińskiej. Gazety protestują energicznie niegodnemu zachowaniu się zwycięzców, którzy nadużywają swej siły. *El Globo* woła: "Euorpa i Ameryka zdają się skutkiem tchórzostwa i samolubstwa sankcyonować zbrodnię, która stanowić będzie plamę w historyi bieżącego wieku.

Telegram z Berlina donosi, że gazeta *Kolońkka* pisze, iż aneksya Filipin zaszkodziłaby poważnie interesom, okryłaby hańbą zwycięzką armię amerykańską i zjednałaby Hiszpanii sympatyę całego świata.

Z Paryża donoszą, że ludność tamtejsza śledzi z niepokojem zbrojenie się Anglii na wielką skalę. Podczas gdy w Anglii wzmaga się usposobienie wojownicze, tutaj wojny nikt sobie nie życzy. Faszoda nie jest wartą tego, ażeby dla marnego kawałka ziemi w Afryce przyjść miało do wojny.

Z Hongkong donoszą, że angielski krążownik 1-szej klasy *Powerful* zaopatrzył się w 2000 ton węgla. Wszystkie inne okręty wojenne zaopatrzyły się w węgle i amunicyą i znajdują się w pogotowiu odpłynięcia na otwarte morze. Krążownik *Bonaventura* otrzymał rozkaz przybycia z Manili do Hongkong. Koncentrują się tutaj wszystkie kanonierki, znajdujące się w innych portach chińskich i japońskich.

Z pod Moskala.

Straż pograniczna rosyjska pod Brodnicą przyaresztowała profesora Sokołowskiego z Warszawy, który kontrabandą przewoził zakazane broszury o oświacie ludu i 150 egz. *Przeglądu Polskiego*, zawierającego artykuł o memoryale księcia Imeretyńskiego, wykradziony z kancelaryi carskiej. Prof. Sokołowski miał część tych pism przy sobie, a część ich przewoził przemytnik, żyd z Rupina, który go zadenuncyował, za co otrzymał od rządu 1000 rubli. Ponieważ prof. Sokołowski już dwukrotnie był karany za przestępstwa polityczne, więc prawdopodobnie nie minie go ciężka kara. Ma on lat 35. Mieszkanie jego w Warszawie przetrząśnięto i na podstawie znalezionych listów władze odbywają teraz rewizye u osób prywatnych, z którymi p. Sokołowski o książkach korespondował, lub którym książek pożyczał. Pewno nie minie go Sybir lub ciężkie więzienie.

Aresztowania w Warszawie odbywają się w dalszym ciągu. Do tej pory jest już aresztowanych przeszło 40 osób. Pierwsze aresztowania odbyły się w Płocku i na skutek telegramów ztamtąd wysłanych zarządzono aresztowania w Warszawie. Podobno powody aresztowań są bardzo błahe i opierają się jedynie na poszlakach. Przy tem ogólną zwraca uwagę ta okoliczność, iż aresztowania odbywają się z bardzo liczną asystencyą żandarmeryi w dzień, co dotąd nie było w zwyczaju. Naturalnie tłumy ludności zbierają się przed każdą z kamienic, otoczoną przez policyę i żandarmów, a w takich warunkach nie trudno o jakąś manifestacyę lub rozruchy. W Warszawie panuje też ogólne przekonanie, iż o to właśnie chodzi. Trzeba koniecznie przez czas nieobecności księcia Imeretyńskiego dowieść, iż *intryga polska* nie próżnuje, że Warszawa znów podminowana spiskami, a jeżeliby się udało wywołać awanturę na ulicy — tem lepiej dla *działaczy*. W ten sposób może dałoby się podać w wątpliwość kategoryczne twierdzenie księcia Imeretyńskiego, znajdujące jeszcze posłuch w Petersburgu, iż kraj nasz jest spokojny, a mieszkańcy dalecy od rewolucyi. Opinia publiczna takie tendencye przypisuje działalności władz miejscowych podczas urlopu księcia Imeretyńskiego i zdaje się, że się nie myli.

Z Warszawy donoszą, że w tych dniach zniszczył pożar miasto Turowo w gubernii mińskiej w Królestwie Polskiem. Spłonęły wszystkie domostwa, 10 osób zginęło w płomieniach, tysiące ludzi pozostało bez dachu, odzieży i żywności.

Z Częstochowy piszą do warszawskiej *Gazety Polskiej*: Moralność naszego miasta, liczącego obecnie około 50,000 mieszkańców, stoi na bardzo niskim poziomie. Nie ma dnia, ażeby nie notowano gwałtownej kradzieży, przeplatanej nieraz zabójstwem lub samobójstwem. Żyjemy w ciągłej obawie o swoje zdrowie i mienie, bo nieliczna straż policyjna przy nawale pracy nie jest w stanie zapobiedz ciągłym nadużyciom band rabusiów.

Z pod Prusaka.

Zabawny wypadek wydarzył się w tych dniach w Chełmcach pod Kruświcą. Żona pewnego robotnika zatrudnionego w dalszych stronach, zaprosiła sobie na noc kumoszkę, z którą uraczyła się wódką, poczem udały się na spoczynek. Niespodziewanie zupełnie wrócił tej nocy robotnik ów do domu, a ujrzawszy w mieszkaniu obcą osobę, sądził, że to jaki *znajomy* jego żony i zaczął kumę ową w niemiłosierny sposób okładać kijem. Ta jak wstała, a była w grubym negliżu, przerażona takiem *powitaniem*, wypadła z domu jak opętana i uciekała do dalekiej swej chaty, aż się za nią kurzyło. W tym samym czasie wracał do domu stolarz, który dla zmarłego w tym dniu staruszka w sąsiedztwie brał miarę na trumnę. Ujrzawszy biegnącą postać w bieli, przeraził się ogromnie, sądził bowiem, że to duch nieboszczyka. Więc zaczyna go prosić, by mu nic złego nie wyrządził i przyrzeka, iż zrobi mu piękną i wygodną trumnę itp. *Duch* tymczasem przeleciał jak wicher, a stolarz dalej w nogi w drugą stronę. Ale tak się przelękł tej kumoszki, że przez kilka dni nie mógł się uspokoić i więcej mu podobno to spotkanie zaszkodziło, niż owej kumoszce długa droga w chłodnej nocy bez ubrania.

W tych dniach, w domu córki swej mieszkającej na placu św. Łazarza w Poznaniu, umarł w 70-tym roku życia ś. p. Józef Bogusławski, weteran z 1848 roku. Ciało nieboszczyka przewieziono do Księża.—Cześć jego pamięci i wieczny spokój jego duszy!

Ze Szląska.

Wrocław. — Na uczczenie 60tej rocznicy kapłaństwa ks. biskupa sufragana Gleicha, złożyli księża 3000 marek jako datek jubileuszowy. Ks. biskup jubilat w porozumieniu z księciem biskupem ks. kardynałem Koppem przeznaczył te pieniądze na wspieranie młodzieńców polskich chcących się poświęcić stanowi duchownemu i mieszkających w konwikcie gimnazyalnym w Gliwicach. Ks. biskup Gleich jest Górnoszlązakiem i mówi biegle po polsku. I między Niemcami znajdą się ludzie uczciwi i sumienni!

W tych dniach skazał sąd przysięgłych w miasteczku Nysie nauczyciela Fryca Scholza z Dobieszowa za rozmyślne podpalenie budynku szkolnego na dwa lata domu karnego.

Mysłowice.—Artysta malarz Jan Wysocki, ztąd rodem, otrzymał na wystawie w Monachium za obraz przedstawiający Matkę Boską wśród włoskiego krajobrazu, dyplom honorowy. Winszujemy!

Chorzów.—W tych dniach ksiądz radzca duchowny Kania, proboszcz chorzowski i dziekan, będzie obchodził swą 80tą rocznicę urodzin. Towarzystwa tamtejsze zamierzają w dzień ten urządzić uroczysty obchód dla uczczenia duszpasterza, który od przeszło 50 lat w parafii tej niezmordowanie pracuje.

Obecne występy

teatralne w Grand Opera przewyższają wszystkie inne dotychczasowe, jakie były grane w tym sezonie. Sztuka np. *Why Smith Left Home*, którą gramy w tym tygodniu pobudzi każdego do serdecznego śmiechu, zaś sztuka *What Happened to Jones* graną była z nadzwyczajnym powodzeniem.

W przyszłym tygodniu, to jest od 13go listopada, odgrywaną będzie patrjotyczna sztuka pod tytułem *The Tawn of Freedom*. Jest to najnowsza gra, napisana na tle stosunków wojennych między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi. W grze tej wezmą udział najlepsze siły artystyczne, a sama sztuka zainteresuje każdego. Pan Gillmore, autor tej sztuki, znany jest jako jeden z najzdolniejszych pisarzy scenicznych, a utwory jego bywają grywane z wielkiem powodzeniem.

W sztuce *The Tawn of Freedom* wystąpią słynni artyści, jak: Helena McGregor, Ethel Harrington, Ida Glenn, J. H. Cossar, Edwin Walters, J. B. Cooper, Helena Harlam i wielu innych. Przedstawienia po południowe jak zwykle.

LISTA TOWARZYSTW UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Leon Kruszyński, 720 Minnehaha st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 46 Wilson str.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Nieżalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży. — Sekr. Ks. J. Ciemiński, 621 E. 4th str., Winona, Minn.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Goryca 33 Gibson st.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. W. Majewski, P. O. Box 51, — West Salamanca, N. Y.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay

Nr. 25. Towarz. święt. Walentego Trenton, N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 4 Elm st.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 98 Detroit str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 285 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Springville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 30. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gołembiewski, 711 Liberty & Cutter str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski,

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 43. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekretarz M. Dachowski 143 North Water str.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, w Wilkes Barre, Pa. — Sekretarz John Prajzner, Grant Alley No. 27.

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sekretarz Stefan Cieślisz, P. O. Box 53, Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Daniłowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 4th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 6.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Towarz. Bratniej Pomocy Adama Mickiewicza, pod opieką świętego Józefa, w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 108 Essex street.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Górecki. sekretarz, Elyria, Colo., box 22.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Franc. Podgórski, 19 Spider Alley.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Ignacy Wróblewski, 65 Person str. E.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68 Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Wawrzon Browarny, P. O, box 118.

No. 69. Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w Plains, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Plains, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. śgo Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz Szczechowiak, Wojc. B. 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

No, 71. Tow, śgo Józefa w Depew N. Y. — Sekretarz Andrzej Zakrzewski, P. O. box 300.

No. 72. Tow. ś'go Michała Archanioła, w Delano, Minn. — Sekretarz Kittok Franciszek, Delano, Minn.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka		3.80
" drugi"	"	3.60
" pierwsza czysta	"	2.80
" druga czysta	"	2.50
Pasza No 1 za tonę		12.50
" No 2	"	13.00
" No 3	"	13.50
Siano piękna trawa za tonę		7.50
Pszenica buszel No 1		62¾c
" " No 2		64½c
" " No 3		62½c
Kukurydza buszel No 3		30½c
" " No 4		30¼c
Owies buszel No 3		23¾c
" biały No. 3 buszel		24½c
Żyto No 2 buszel		48½c
Masło najlepsze funt		22½c
" No 2	"	16—17c
" No 3	"	14—15c
Jaja świeże tuzin		16½c
" drugi gatunek		15½c
Ser śmietankowy funt		11c
" lymburski	"	8½c
Drób—Kury funt		5c
Kurczęta funt		6c
Indyki mięszane		8c
Gęsi 5c Kaczki		6½c
Kartofle buszel		28—30c
Cebula buszel		22—25
Groch suchy	"	65—1.00c
Jabłka beczka		3.25—3.75
Śliwki 10 ft. pudło		1.00
Gruszki pudło		2.00—2.25
Bydło 1ej klasy 1,200 do 1,600 lb. sto funtów		5,60—5,80
Woły wyborne		5,25—5,55
dobre		4,80—5,20
zwyczajne		4,30—4,75
Teksaskie byki		2.40—3.50
Krowy dobre		3.90—4,80
Cielęta		5,25—7,25
Świnie wyborne 100 lb.		3,70—3,80
zwyczajne		3,40—3,65
asortowane		3.70—3.80
biedne		2,00—2,75
Owce wyborne 100 lb.		4,30—4,50
zachodnie		4,05—4,50
Jagnięta wyborne		4,25—5,75
zwyczajne		3,75—5,20

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Witam was w tym namiocie—rzekł Poletejczyk, zdejmując kapelusz z grzecznością, która stanowiła sprzeczność z jego surową powierzchownością—będziemy was uważali jako naszych braci, przez cały ciąg pobytu tutaj; wszystko, co posiadamy jest do waszego rozporządzenia, używajcie więc i nie żałujcie nawet w potrzebie naszego ramienia do obrony i zasłonięcia przed napaścią.

— Dziękuję ci, Caballero w imieniu mych towarzyszy i przyjmuję twoją opiekę—odpowiedziała donna Klara.

— Kobieta!—wykrzyknął ze zdziwieniem Poletejczyk—daruj mi pani, żem cię w pierwszej chwili nie poznał.

— Jesstem donną Klarą de Bejar, Caballero, tą samą, do krórej podobno masz list.

— Witam cię więc podwójnie pani, a co do listu ten jest w ręku mego towarzysza.

— Na Bogą!—zawołał Ollończyk, zbliżywszy się do rannego — Omospoua miał racyę, mówiąc, iż tego biedaka poturbowano, lecz nie spodziewałem się zaaleść go w tak okropnym stanie.

—Rzeczywiście—odrzekł Poletejczyk, marszcząc brwi — nie jestem ja bardzo nabożny, ale do wszystkich djabłów! nie miałbym sumienia tak się pastwić nad mnichem, tylko poganin zdolny byłby do podobnej zbrodni.

Wtedy to z troskliwością prawdziwie synowską, którą Hiszpanie podziwiali, surowy awanturnik zajął się opatrzeniem nieszczęśliwego i łatwo przyniósł mu ulgę, gdyż umiał z doświadczenia obchodzić się z ranami wszelkiego rodzaju i brat Arsenio usnął spokojnie.

Ollończyk tymczasem oddał list donnie Klarze; młoda kobieta oddaliła się trochę, w celu odczytania go.

— No! no! — zawołał wesoło Ollończyk, spoglądając znacząco na towarzysza—zjedzmy podwójną porcyę, bo niezadługo będzie wiele roboty.

— Więc nie będziemy czekać na wodza Indyanów? — zapytał don Sancho.

— A na co — spytał, śmiejąc się Ollończyk—nie kłopoc się nim, mój kawalerze, jeżeli ciągle idzie, to już zaszedł daleko, bo każdy z nas ma swoje interesa.

— Mniejsza o to!—dorzucił Poletejczyk — zawsze jednak miałeś dobry węch sennorze, zdążając tak prędko na nasze zaproszenie.

— Dla czego?

— Dowiesz się o tem niezadługo, tymczasem jedz dla nabrania sił.

W tejże samej chwili donna Klara wróciła do towarzystwa, a obejście jej było swobodne, twarz prawie uśmiechnięta.

Nakryto do śniadania; liście służyły za talerze i wszyscy zajęli miejsca, to jest usiedli na ziemi w około i zaczęli smacznie jeść.

Don Sancho odzyskał wesoły humor, podobne życie wydało mu się bardzo przyjemnem, śmiał się szalenie, zajadając z apetytem, donna Klara nawet pomimo smutku natchała do tej uczty.

— Hola, pieski! — zawołał Poletejczyk—nuże! nuże! nie lenić się! baczność na okolicę! dostaniecie waszą porcyę później.

Psy podniosły się, rozbiegły w różnym kierunku i wkrótce znikły wszystkie.

— Wyborne macie psy—rzekł don Sancho.

— Wy Hiszpanie znacie się dobrze na tem—odpowiedział chytrze Bukanier.

Szlachcic zrozumiał przycinek, ale nie podniósł tej kwestyi. Hiszpanie w San Domingo wprowadzili rzeczywiście straszny zwyczaj wypuszczania psów rozżartych przy ściganiu Indyan i posługiwali się tem w czasie potyczek.

Podczas śniadania nic już nie zaszło szczególnego, i przyjaźń najszczersza trwała przez cały czas uczty.

Gdy państwo jeść skończyli, przyszła kolej na służbę, to jest psy. Zbiegły się one na gwizdnięcie Ollończyka i otrzymały swój dział.

Wśród tego zajęcia ubiegło kilka godzin.

Około godziny trzeciej po południu jeden pies szczeknął raz i ucichł na chwilę.

Zapomnieliśmy powiedzieć, że poczciwe te stworzenia po nasyceniu się za danym znakiem powróciły na swoje stanowiska.

Bukanierzy zamienili spojrzenia.

— Jeden!—powiedział Ollończyk.

— Drugi!—wymówił prawie jednocześnie Poletejczyk, usłyszawszy inne warknięcie z przeciwnej strony.

Wkrótce jakby na zawołanie psy zaczęły szczekać w rozmaitych stronach.

Nic jednak na pozór nie usprawiedliwiało tych odgłosów warty; najmniejszy szelest nie dawał się słyszeć, a na łące nikt się nie pojawiał.

— Przebacz, Caballero, moją zbyteczną śmiałość — powiedział don Sancho do Poletejczyka kończącego z całym zapałem swą pracę i uśmiechającego się chytrze do towarzysza—pozwól zadać sobie jedno pytanie.

— Pytaj, mój szlachcicu, bo czasem dobrze jest pytać, a jeżeli odpowiedź nie będzie na rękę, to ci jej nie dam.

— Bardzo dobrze.

— Mów więc bez obawy, słucham cię.

— Od kilku już minut psy zdają się dawać wam jakieś znaki.

Słusznie sądzisz, Caballero, są to niezawodnie znaki.

— A nie byłbyś tak grzecznym wytłomaczyć mi je?

— Dla czego nie, sennor, tem bardziej, że one i ciebie równie jak nas obchodzą.

— Nie rozumiem cię.

— To zrozumiesz zaraz, psy dają znać, że łąki są w tej chwili zajęte przez pięćdziesiątki, które nas chcą obsaczyć.

— Do licha!—zawołał młody człowiek ze zdziwieniem — i to cię tak mało przeraża?

— Na co kłopotać się zawczasu? Ja i mój towarzysz mieliśmy pilną robotę, którą należało wykończyć, a teraz dopiero pomyślimy o tych panach.

— Ależ niepodobna, abyśmy oparli się tak licznemu nieprzyjacielowi.

— Ach! ach! więc rzeczywiście mielibyście ochotę pozbyć się ich?

— Na Boga, nie żartuj! Ja z siostrą jesteśmy w równie wielkiem jak wy niebezpieczeństwie i nie mamy ani chwilki czasu do stracenia, chcąc uciec.

— Uciec? — zawołał szydersko Bukanier—żartujesz chyba mój szlachcicu, zamknięto nas nieprzebytem kołem.

— Więc jesteśmy zgubieni.

— Tak sądzisz? mnie się zdaje, że to są oni.

— Oni? ależ jest nas tylko czterech na stu.

— Mylisz się, tam dwustu ludzi a nas tu czterech, a zatem pięćdziesięciu na jednego. Zwołaj psy Ollończyku, teraz już niepotrzebne; patrz tylko, czy widzisz ich już?

I wyciągnął rękę przed siebie.

W samej rzeczy długie lance żołnierzy hiszpańskich wyjrzały z pośród traw; Poletejczyk prawdę mówił, bo lance te coraz bardziej zacieśniały koło okrążające bukan.

— Hm! wszak to ładnie wygląda —mówił Bukanier, trzymając długą strzelbę w ręce, a zwracając się do sennory dodał — trzymaj się blisko rannego

— Och! pozwólcie mi się oddalić —zawołała z uniesieniem Klara, bo to z mego powodu grozi wam niebezpieczeństwo.

— Sennora—rzekł Bukanier, uderzając się w piersi z dumą — jesteś pod osłoną mego honoru i przysięgam na Boga, że dopóki żyć będę, włos z głowy twej nie spadnie! Idź do rannego.

Zwalczona mimowoli głosem bukaniera, donna Klara skłoniła mu się zamiast odpowiedzi i usiadła zamyślona w namiocie u wezgłowia śpiącego brata Arsenio.

— Teraz, Caballero—rzekl Poletejczyk do don Sancha — jeżeli nie byłeś nigdy świadkiem potyczki bukanierów, przyrzekam ci, że zobaczysz jednę z najpiękniejszych.

Pięćdziesiątki zbliżały się, zacieśniając coraz bardziej koło.

[Ciąg dalszy nastąpi].

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y. 30 października.

Niniejszem donoszę, że Marceli Smeja, członek tow. Przemienienia Pańskiego No. 87 Unii Polskiej w Ameryce, rozstał się z tym światem 21 października, pozostawiając żonę i dziewięcioro dzieci. Ś. p. Marceli Smeja był do spowiedzi 21 października z rana, a przyszedłszy do domu, uczuł jakieś boleści wewnętrzne. Udał się więc do apteki po lekarstwo i zaledwie uszedł kilkanaście kroków od swego mieszkania, padł i oddał Bogu ducha. Pan Jankowski, cygarnik, widząc upadającego, pospieszył mu na pomoc, ale już było za późno. Ś. p. Marceli Smeja był dobrym Polakiem katolikiem. Był on podporą wielu ubogich i przyczynił się wiele do budowy kościoła św. Wojciecha. Niech mu ziemia amerykańska będzie lekką.—*Mateusz Witkowski*, sekretarz.

ALDEN, Pa., 1-go listopada '98.

Zawiadamiam członków tow. Najsłodszego Serca Jezus No. 51 Unii Polskiej w Ameryce, iż roczne posiedzenie odbędzie się w pierwszą niedzielę po wypłacie. Każdy członek powinien się stawić na to posiedzenie, ponieważ będzie obieraną nowa administracya. Członek, który nie stawi się na to posiedzenie, zapłaci dolara kary podług konstytucyi towarzystwa. Przypomina się także tym członkom, którzy zalegają z opłatą, aby się z takowej uiścili, gdyż w przeciwnym razie będą suspendowani. Wszystkie książki muszą być oddane w zupełnym porządku nowemu zarządowi. — Z uszanowaniem *I. Kielar*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 1go listopada.

Zawiadamiam członków tow. św. Piotra A. i M. No. 65 Unii Pol. w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie 8 Listopada o godz. w pół do 8ej wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Ktoby miał chęć wstąpienia do Unii Polskiej, niech przybędzie na to posiedzenie. — Z bratniem pozdrowieniem *Ign. M. Wróblewski*, sekretarz.

POKWITOWANIE.

ST. PAUL, Minn. 7 listopada.

Niniejszem oświadczam, że otrzymałem od Sekretarza Jen. p. Zagórskiego przekaz na sumę $750 jako pośmiertne dla Maryanny Olszewskiej, po zmarłym mężu członku tow. No. 1 Unii Polskiej i takowy oddałem kasyerowi p. J. Jarosz.—Z bratniem pozdrowieniem *Leon Kruszyński*, sekretarz.

UWAGA!

W jednem z mniejszych miasteczek w tym Stanie, w okolicy obfitującej w kilkuset polskich farmerów, a zarazem zamieszkałej przez sto polskich rodzin, jest do sprzedania **SKŁAD MIĘSA i WĘDLIN** [Butcher Shop] ze wszystkiemi urządzeniami i maszynami i dobrze wyrobioną firmą. Interes ten przynosi dobry dochód, jednakże właściciel dla słabego zdrowia jest zmuszony sprzedać go za cenę bardzo przystępną. Bliższa wiadomość w Redakcyi "Słońca".

Kronika miejscowa.

* W czwartek po południu złodzieje włamali się do mieszkania Julji Farrel przy Winnipeg ulicy i zabrali wszelkie naczynia srebrne i inne kosztowności oraz dziesięć dolarów gotówki. Najdziwniejszą jest rzeczą, że złodzieje mieli klucze do mieszkania i nie pozostawili po sobie żadnych śladów, po których można by ich odnaleść.

* Poparciu Szan. Rodaków poleca się nowo otworzony handel rzeźnicki ob. Jana Polskiego przy Rice ul. Utrzymuje wszelkie mięsiwa w najlepszym gatunku, a ceny sumienne, waga sprawiedliwa.

* Policja aresztowała onegdaj 16 letniego Georga Sametz, który był *hersztem* bandy chłopaków, rabujących składy i przechodniów. Sametz przyznał się policji do kilknastu kradzieży, jednakże nie chce wydać swoich wspólników.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters*.

* W czwartek po południu, dnia 3go listopada, umarła nagle Antonina Maternowska, licząca lat 49, matka siedmiorga dzieci. Maternowska powróciła z miasta około 1szej godziny po południu i przygotowawszy obiad dla męża, nagle zasłabła. Mąż posłał natychmiast po lekarza, lecz nim ten przybył, Maternowska już nie żyła. Koroner Nelson rozkazał przewieść ciało do kostnicy miejskiej, gdzie lekarze sekcjonowali takowe i orzekli, że śmierć nastąpiła z powodu osłabienia. Pogrzeb odbył się w sobotę w parafji śgo Wojciecha.

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

* Cudem tylko uszedł śmierci W. H. O'Dell, pracujący dla *American Biscuit Co.* Przejeżdżając przez krzyżownicę kolei na Jackson ulicy został uderzony przez pociąg kolejowy. Wagon został rozbity w kawałki, konie zabite na miejscu a O'Dell w niewytłomaczony sposób został odrzucony na bok. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala, i doktorzy wzięli go w swoją opiekę. Rany jego nie są niebezpieczne.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Washingtonu, 15sty regiment piechoty Minnesockiej zostanie wysłany do Havany, na Kubę.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Trzynasty regiment regularnej piechoty stacjonowany w Fort Snelling, liczy obecnie 850 żołnierzy i 25 oficerów. Siedmnastu oficerów i 125 żołnierzy jest na urlopie. Trzech oficerów i 92 żołnierzy z kompanji G. są stacjonowani w Walker, Wis., na terytoryach indyjskich, gdzie pozostaną przez całą zimę.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają ilość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442. Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* Nieszczęśliwy bardzo wypadek miał miejsce ubiegłej niedzieli wieczorem na krzyżownicy kolei przy Oak i University ulicach. — Właściciel browaru w St. Paul, p. Hamm, powracał z wizyty w swoim powozie w towarzystwie swego syna i teścia. Na krzyżownicy kolejowej najechała na powóz lokomotywa i zanim maszynista zdołał zatrzymać takową uderzyła w powóz i poniosła go 30 stóp od miejsca wypadku. Kiedy zatrzymano lokomotywę, pokazało się, że ciało woźnicy leżało opodal zmasakrowane przez lokomotywę, zaś osoby znajdujące się w powozie odniosły tak ciężkie uszkodzenia cielesne, że musiano je odwieść do szpitala miejskiego. Pan Hamm wyszedł najszczęśliwiej z tej awantury, bo odniósłszy tylko lekkie potłuczenia wrócił do domu wynajętym powozem. Wina w tym wypadku polega na stróżu, który nie zamknął krzyżownicy przed nadchodzącą lokomotywą, która pędziła pełną siłą pary i została wstrzymaną dopiero o o jakie 50 stóp od miejsca wypadku.

* Grocernia *Johna W. Luxa* na rogu University i Rice ulicy w tym tygodniu wyznaczyła następujące ceny: Mąka 1go patentu *Snow Drift* po $2.10. *Home* najlepsza familijna mąka po $1.90. *Ginger Snap* funt 5 c. *Roll Oats* paczka po 5 c. Wszelkie produkty spożywcze po bardzo niskich cenach.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* W zeszły poniedziałek wypłacono woluntarjuszów 12go regimentu w New Ulm. $100.00 wypłacono żołnierzom jako dwu miesięczny żołd i rozdano wolne tykiety do każdej miejscowości, gdzie który żołnierz chciał się udać.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3cj ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* W niedzielę po południu, Filip Buczka jadąc na bicyklu 7mą ulicą, został uderzony przez wagon kolei elektrycznej i odniósł niebezpieczne pokaleczenia. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

GEO. BENZ & SONS, w Minneapolis i St. Paul, na rogu 6ej i Minnesota ulic, są głównymi dostawcami prawdziwie dobrego i czystego wina mszalnego i takowe polecają Wielebnemu Duchowieństwu.

* Znów nowy napad morderczy został wykonany na osobie Jamesa Kelly, który powracając późno do domu został napadnięty przez nieznajomych sobie ludzi, obity niemiłosiernie i obrabowany z kilkunastu dolarów, które miał przy sobie. a następnie drab uderzył go ciężkiem żelazem w głowę i powalił na ziemię, gdzie w parę chwil później bez przytomnego znalazła policja i odesłała do szpitala.

* Straszne są członki ludzkie, gdy je ból pognie i powykrzywia, ale najstraszniejszymi są, gdy ból jest z reumatyzmu. Czy i Pan cierpi? Używszy *Kotwicznego* Pain Expelleru doznaje się natychmiastowej ulgi. Tylko 25 i 50 centów.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* Tajna policja nic dotychczas nie zdziałała w sprawie morderstwa Middletona, który został zastrzelony w handlu herbaty przy 7ej ul.

* C. C. Berg, złotnik i jubiler przy 7ej ulicy, wykupił *warrant* na swego własnego odlewacza złotych wyrobów, który skradł mu bryłę złota wartości około $300.00, i ulotnił się. Detektywi aresztowali Berga w Indjanapolis, przywieźli do St. Paul i osadzili w więzieniu.

* Gubernator Clough wyznaczył 1,000 dolarów nagrody za odkrycie mordercy farmera Ormond'a z Rochester. którego ciało znaleziono na farmie Hellmuta.

* Tomasz Towski, młody chłopiec, którego rodzice mieszkają na East St. Paul, ma zwyczaj uciekać z domu rodzicielskiego, za co policja aresztowała go kilkakrotnie i karała więzieniem. Młody Tomasz tak polubił życie więzienne, że kiedy onegdaj chciano go z więzienia wypuścić zaczął płakać rozpaczliwie i oświadczył, że chce tam pozostać całe życie. Nie było innej rady tylko gwałtem wydostano go z więzienia i odesłano do domu,

* Z nadchodzącą porą zimową rabunki i kradzieże pomnażają się bez ustannie. Policja całymi tuzinami pakuje rzezimieszków do "ula" lecz to nie wiele pomaga, gdyż ostatni, będąc bez środków do życia, chętniej przepędzają zimę w więzieniu niż na wolności.

* Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża otwarło bibljotekę dla żołnierzy 14go regimentu w hali *Ryan annex* przy E. 7th ulicy. Bibijoteka składa się z różnych dzieł ofiarowanych przez obywateli i członkinie stowarzyszenia *Czerwonego Krzyża*.

* D. E Branham, kolektor firmy Dunham & Eastmann, hurtownych grocerników, w poniedziałek wieczorem powracając do domu, został napadnięty przez dwóch nieznajomych ludzi i obrabowany ze 125 dolarów, skolektowanych dla firmy. Jeden z rabusiów zatkał usta Branhamowi, drugi zaś rewolwerem zagroził mu w razie oporu lub wołania o pomoc. Następnie przetrzęśli jego kieszenie, zabrali wszystkie pieniądze i zginęli w ciemnościach. — Branham uwiadomił o zajściu tem policję, lecz ta dotyczas nie zdołała ująć rzezimieszków.

* 15sty regiment ohotników Minnesockich, który znajdował się w Camp Meade, Pa., wyjedzie w tych dniach do Augusta, Ga.

* Policja aresztowała niejakiego Nick'a Kauth, którego podejrzywa o udział w morderstwie Middletona, właściciela składu herbaty przy E. Siódmej ulicy. Kauth posiada zegarek Middletona i stawiony przed sędzią śledczym nie mógł wytłomaczyć w jaki sposób przyszedł do posiadania takowego. Raz mówił, że zegarek kupił od krewnego Middletona, który jednakże temu zaprzeczył, w dalszem zaś dochodzeniu powiedział, że w towarzystwie dwóch innych wspólników włamali się do sztoru Middletona, zabrali mu zegarek i kiedy ten począł wołać o pomoc jeden z rabusiów dał do niego ognia, raniąc go śmiertelnie. Poczyniono dalsze aresztowania.

MINNEAPOLIS.

* C. D. Bristol, zatrudniony jako *Brakeman* na kolei St. Louis w nie wiadomy sposób dostał się pomiędzy dwa wagony, które go literalnie zmiażdżyły. Bristol był człowiekiem młodym i mieszkał w Minneapolis.

* W ubiegłą niedzielę po południu odbył się pogrzeb jednego z najstarszych weteranów Minnesoty, Jakóba K. Mertz, byłego adjutanta generalnego. W pogrzebie wzięli udział weterani, przedstawiciele władz wojskowych i liczna Publiczność.

* Wielka fabryka beczek *Hennepin County Co-operative Co.* została zupełnie zniszczoną przez poża w abiegły czwartek. Pożar wybuchł o godzinie 8 rano i tak szybko ogarnął cały budynek, że robotnicy nie mieli nawet czasu zabrać swych narzędzi i ubrania. O godzinie 10ej cała fabryka przedstawiała kupę popiołu. 20 tysięcy gotowych beczek poszło z dymem. Straż ogniowa nie zdołała ognia opanować i zajęła się tylko ratowaniem budynków sąsiednich. Stu trzynastu bednarzy zostało bez pracy. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi 40 tysięcy dolarów, nie licząc narzędzi robotniczych. Firma otworzy niebawem nowe warsztaty w budynku przy 24ej ulicy i 9ej ave. S. Budynek i maszynerje były zabezpieczone na $20,400, ogólna zaś szkoda wynosi $40,000.

* W ubiegły czwartek zmarł nagle jeden z najstarszych obywateli naszego miasta, J. Mace Eustis. Będąc zatrudniony jako sędzia elekcyjny, uczuł się słabym i parę chwil potem umarł.

Rezultat wyborów.

Przy zamknięciu łam naszego pisma nie możemy podać bliższych szczegółów co do wyborów w stanie Minnesota. Szczęście przeważa w niektórych powiatach po stronie Eustisa, w innych po stronie Linda. W powiecie Ramsey Lind otrzymał większość około 2,000, Eustis zaś dostał ogromną większość w Hannepin powiecie. Kongresmau Stevens i sędzia Dunn górą. Bazille obrany sędzią probacyjnym — demokraci dostaną szeryfa i kasjera powiatowego. Szczegóły w przyszłym numerze.

* 14 letni chłopiec, Józef Dulak, chcąc uczepić się wagonu kolejowego wpadł pod koła, które obcięły mu obie nogi. Odwieziono go do domu rodziców przy Winter ulicy.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901-905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.